Nr. 44. Kraków, dnia 24 Lutego — Środa Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncielа — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajersa przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. Nowej Reformy w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel J. Dulęby i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileckiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . .	1 złr. 80 c.
z odnoszeniem do domu . . .	2 złr. 10 c.
w państwie austryackiem . . .	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

Sprawy szkolne w Sejmie.

III.

Argumenta przytaczane w Sejmie w obronie wniosku „o zmianę wewnętrznego urządzenia Rady szkolnej krajowej“, dadzą się snadnie podzielić na dwie części. Jedne z nich odnosiły się do reformy nie Rady szkolnej ale szkół, zwłaszcza średnich — drugie zaś miały dowieść, że projektowana zmiana ustroju Rady, czynność jej ożywi, użyźni, na lepsze pchnie tory. Pomiędzy pierwszemi argumentami wypowiedziano myśli częściowo trafne, przeważnie nie nowe, w ogóle łudzące pewną świetnością pozorną — szkoda tylko, że nie należały one do rzeczy. Druga kategorya argumentów należała już ściśle do przedmiotu rozprawy — szkoda jednak, że ani trafną, ani przekonywającą nie była.

Obaj główni obrońcy wniosku, ci którzy się moralnego ojcowstwa jego nie wypierali, posłowie Bobrzyński i Tarnowski, szeroko bardzo wywodzili potrzebę naprawy, potrzebę reformy szkół średnich, tak pod względem ogólnej ich organizacyi, jak i co do kierunku pedagogiczno-dydaktycznego, jak wreszcie i co do samejże administracyi. Rozbierać tego wszystkiego tu nie będziemy — to bowiem nie należy do przedmiotu. Wiedząc to, że należy w myśl uchwały Sejmu z r. 1880 [illegible] średnich, [illegible] czego zresztą Rada szkolna w swym zakresie żądała. Zgoda, że przepełnieniu szkół trzeba zapobiedz, chociaż nie środkiem, który raz w Krakowie podał pewien pedagog z tamtego obozu, żeby tylko [illegible] rodziców dzieci do szkół średnich przyjmować. Zgoda, że trzeba koniecznie zdjąć z dyrektorów choć częściowo ciężar biurokratycznych czynności, któremi nadmiernie są obarczeni. Ale w jakim to wszystko związku z tą zmianą urządzenia Rady szkolnej, by część jej czynności dotychczasowych oddać biurokracyi, by objął rząd, co [illegible] na niezbędną potrzebę reformy szkół średnich, Rada szkolna choć połowicznie autonomiczna? Czyż ci szanowni posłowie, którzy wniosku tego bronili, myślą, że Rada szkolna zajęta „pomniejszemi sprawami“ w tamtych przedmiotach nic nie czyniła? Że nie upominała się o usunięcie tych [illegible], które tkwią w ustroju naszych szkół średnich? Ale ona po nad samo upominanie się, memoryały, prośby, przedstawienia podawane do Wiednia nic więcej w tych sprawach uczynić nie może, bo jej nic więcej zdziałać nie wolno. Rada szkolna nie zreorganizuje gimnazyów, bo póki ustawodawczo ta sprawa nie będzie załatwioną, póty obowiązuje „*Organisations-Entwurf*“ i wszelkie do niego rozporządzenia ministeryalne. Rada, choćby z najgenialniejszych ludzi złożona, nie założy ani jednego nowego gimnazyum, póki jeden minister nie pozwoli na to, a drugi nie da pieniędzy. Rada żadnego dyrektora nie zwolni od obowiązku mozolnego nieraz urzędowania biurowego i nie da mu urzędnika, póki znowu obaj wspomniani ministrowie nie dadzą swego *placet*. Rada nawet nie może do reprezentacyi kraju wnosić projektów — bo jej tego nie wolno, bo prócz sprawozdań Wydziału krajowego i wniosków posłów, zresztą tylko rządowe projekta mogą do Sejmu wchodzić.

Owoż ci posłowie, którzy tak gorąco pragną, ażeby Rada szkolna krajowa wystąpiła jako reformatorka szkół średnich — mają inną przed sobą drogę: Niech się starają rozszerzyć samorząd szkolny, tak ustawodawczy jak administracyjny; konstytucyjnie zadać Radzie szkolnej stanowisko, bardziej od ministerstwa i od namiestnictwa niezależne; wyrobić jej prawo wnoszenia projektów do Sejmu; Sejmowi wyrobić prawo całkowitego ustawodawstwa w szkołach średnich — a wtedy da się więcej niż dotychczas zdziałać. A należą oni do stronnictwa rządowego, do większości, na której rząd się opiera, to jej partyi, która u nas dotychczas dzierży ster sprawy publicznej — tem im to łatwiej przyjdzie, niż komukolwiek innemu. Prawda, że to na trzeba polityki bardziej zdecydowanej i stanowczej, niż dotychczasowa, trzebaby rządowi otwarcie powiedzieć, że kraj z jego polityki potrzebnożeń zadowolonym nie jest, i w ten sposób rząd sam pchnąć na inne nieco tory. A jeżeli stronnictwu temu jako rządowemu, trudno się zdecydować na taką politykę, to jest jeszcze inny środek przyspieszenia owych koniecznych reform w szkołach średnich. Wszak dr. Bobrzyński zasiada w Radzie szkolnej, w komisyi budżetowej, i należy do specyalnej komisyi szkolnej Koła polskiego. Czy tam poruszył te sprawy? czy zapytał w komisyi budżetowej, co rząd zrobił z reformatorskiemi uchwałami Sejmu z r. 1880? Czy upominał się o nowe szkoły średnie, o polepszenie dotacyi szkół istniejących, o zwolnienie dyrektorów od czynności biurokratycznych, o pomnożenie liczby sił nauczycielskich? Bynajmniej! Milczał cierpliwie, bo co miał tam powiedzieć, wszystko powiedział w Sejmie, z tą tylko różnicą, że co przeciw rządowi, przeciw ministrowi, przeciw zbyt centralistycznemu ustrojowi państwa zwrócić należało — to zwrócono przeciw Radzie szkolnej krajowej, na poły autonomicznej!

I to jest jednem ze znamion tego stronnictwa. Szeroko mówić o reformach, nadawać sobie pozory, jakoby się chciało wszystkie nasze instytucye podnieść, udoskonalić aż do ideału, pchnąć niby na nowe tory — ale jeżeli te instytucye wadliwem ustawodawstwem państwa, zbyteczną centralizacyą zarządu, błędami, przez rząd centralny popełnianemi, mają skrępowane ręce, i jeżeli skutkiem tego pierwszym warunkiem naprawy byłoby rozwiązanie rąk, i oparcie tych instytucyj na gruntownym gruncie szerszego prawa samorządu — wówczas tego panowie nie ma, bo nie wchodzi to w system ich polityki, żeby od rządu czegokolwiek się domagać, żeby mu w czemkolwiek uczynić zarzut, żeby w ogóle stanąć politycznie samodzielnie. To milczenie w Wiedniu, zestawione z ową energiczną wymową w Sejmie, świadczy najlepiej, że szło tu o coś zupełnie innego. O co? Powiedzmy otwarcie: o cele stronnictwa.

Dotychczas działo się, że stronnictwo, które na wszelkie u nas instytucye i władze umiało rękę swą położyć, wszędzie swój wpływ rozprzestrzenić — do jednej Rady szkolnej krajowej jakoś przystępu nie znalazło, i reprezentowane w niej nie jest. A wartoby i tam się dostać — stamtąd bowiem można przez obsadzanie posad wpływ swój dość szeroko rozciągnąć. Temu jednak stała dotąd na przeszkodzie okoliczność, iż ci, którzyby to stronnictwo mogli najlepiej w Radzie reprezentować, i najskuteczniej dla niego tam działać — nie mogli prawie całkowicie, jak potrzeba, czasu swego poświęcić czynnościom w Radzie szkolnej, ku czemu zresztą trzebaby się przesiedlić do Lwowa, jak to dotąd zawsze czynili wybrani z Krakowa członkowie Rady. Jakże temu zaradzić? Oto najlepiej przez „zmianę wewnętrznego ustroju Rady“ tak, ażeby autonomiczni jej członkowie nie mieli ciągłej pracy, ale od czasu do czasu zbierali się na kadencye, po kilka dni trwające. Wtedy możnaby snadnie, mieszkając w Krakowie i pełniąc tutaj uniwersyteckie i akademickie funkcye, być zarazem członkiem Rady szkolnej — możnaby także posłując do Wiednia być radcą szkolnym bez ściągnięcia na siebie zarzutu kumulacyi czynności, którym równocześnie podołać nie można.

A nie na domysłach tylko to opieramy. Wszak wyraźnie powiedziano w Sejmie, iż o to idzie, aby ludzie, którzy nie mogą całego swego czasu Radzie poświęcić, mimo to zasiadać w niej mogli. Jak gdyby dobrych radców szkolnych koniecznie szukać trzeba tylko między tymi, którzy nie mogą dosyć czasu tej pracy poświęcić! jak gdyby już po za nimi nie było dobrych kandydatów! Powiedziano, że przez to ułatwi się wysłanie do Rady ludzi niezawisłych — co znaczy: panów, którzy nie zechcą lub nie mogą pracować stale, lecz czasami na sesye raczą przyjeżdżać. Ten frazes o zawisłości a niezawisłości dziwnie brzmi w ustach tych, którzy się nie gorszą naszym specyalnie galicyjskim obyczajem wysyłania do Sejmu całych zastępów starostw i innych urzędników. Zapominają, że są różne rodzaje zawisłości, Jedni są zawisłymi, bo nie mają dość charakteru, aby pomimo stanowiska urzędowego zachować niezawisłość; inni są zawisłymi, bo pragną karyery; inni dla tego, że brak im samodzielnej myśli, tak iż zawisłość ich płynie z wady inteligencyi; inni wreszcie, chociaż i charakterem, i nieszukaniem karyery żadnej, i wysoką inteligencyą mogliby być niezawisłymi, nie są nimi dla tego, iż politycznie związani są z rządem, do rządowego stronnictwa należą, a przeto w ustępliwości wobec rządu gotowi są posunąć się do ostatecznych granic. Wszystkie te a najczęstsze rodzaje zawisłości, nie zależą od socyalnego stanowiska, od majątku — ale wyłącznie od indywidualności samej. Zgoda więc na posyłanie do Rady szkolnej ludzi niezawisłych, ale w tem znaczeniu, iż to ma być niezawisłość woli i myśli, płynąca z bezinteresowności, i nie krępowana obowiązkami, jakie nakłada fakt należenia do stronnictwa rządowego. Takich należy wybierać. Ale żeby takich wybierać, na to nie trzeba okrawywać szczupłej już i tak szkolnej autonomii, na to nie trzeba z pozbawieniem autonomicznych członków Rady znacznej części ich wpływu, dokonywać zmiany ustroju Rady — bo to zależy wyłącznie od tych, którzy wybierają, ale nie od regulaminu Rady. A jeżeli i to jeszcze w obronie owego niefortunnego wniosku przytaczano, że przez zaniechanie czynności „potocznych“ autonomiczni członkowie Rady szkolnej lepiej będą mogli całość spraw szkolnych ogarniać i „ogólne“ sprawy załatwiać — to odpowiemy, że to już zakrawa na blagę, bo ta całość ze szczegółów się składa; im lepiej przeto kto zna szczegóły, tem skuteczniej na całość oddziaływać może.

Nie żałujemy więc, że wniosek ten spadł z porządku Sejmu, bo jeżeli w nim była jaka reforma, to... reforma wstecz.

Uzupełnienie ustawy hipotecznej.

Rząd wniósł do Izby panów ważny projekt, zmieniający dotychczasowy porządek hipoteczny o tyle, iż ma być dozwolonem nowe prawo zastawu wpisywać do hipoteki w tem samem miejscu, na jakiem stało inne prawo zastawu, które równocześnie ma być zmazanem.

Oto osnowa projektu:

§ 1. Jeżeli w stanie biernym ciała tabularnego wpisuje się prawo zastawu dla nowej należytości, może dłużnik hipoteczny albo za jego zezwoleniem osoba trzecia żądać, ażeby nowe prawo zastawu było wpisane z pierwszeństwem innego, na temże ciele tabularnem już wpisanego prawa zastawu, co do którego równocześnie wpisanem będzie wykreślenie.

Jeżeli wpisanie wykreślenia już poprzednio wpisanego prawa zastawu nie zostało uzyskane równocześnie z wpisaniem nowego prawa zastawu, może dłużnik hipoteczny albo za jego zezwoleniem osoba trzecia żądać, aby równocześnie z wpisaniem nowego prawa zastawu uczyniono w księdze adnotacyę, że w razie, jeżeli wpis wykreślenia już ciążącego prawa zastawu uzyskanym będzie w ciągu 60 dni od zezwolenia na adnotacyę, nowe prawo zastawu wejdzie w to samo pierwszeństwo hipoteczne, w którem było wpisane to prawo zastawu, które ma być skreślonem. Te postanowienia jednak tylko wtedy mogą być zastosowane, jeżeli pretensya, dla której ma być wpisanem prawo zastawu, w kapitale, procentach i innych ubocznych zobowiązaniach, nie przenosi tej pretensyi, dla której już prawo zastawu istnieje.

§ 2. Sześćdziesięciodniowy termin skuteczności adnotacyi, w § 1 wymienionej, należy oznaczyć w rezolucyi, podając zarazem dzień kalendarzowy, kiedy ten termin upływa.

Jeżeli prośba o wpisanie wykreślenia dawnego prawa zastawu była w terminie wniesioną, to w razie zezwolenia na to wykreślenie, nowe prawo zastawu otrzymało samo pierwszeństwo, które dawnemu służyło.

Jeżeli prośba o wpisanie wykreślenia nie została w terminie wniesioną, albo jeżeli na to wykreślenie nie zezwolono, w takim razie adnotacya traci moc i ma być z urzędu wykreślona.

§ 3. Jeżeli prawo zastawu, które ma być wykreślone, jest obciążone, w takim razie wpisanie nowego prawa zastawu w tem samem miejscu co tamto, tylko wtedy dozwolonem będzie, jeżeli wykreślenie obciążenia będzie wpisanem, albo jeżeli obciążenie z zezwoleniem interesowanych przeniesionem będzie na nowo wpisane prawo zastawu.

§ 4. Jeżeli prawo zastawu, które ma być wykreślonem, ciąży na kilku ciałach hipotecznych — to wpisanie nowego prawa zastawu w tem samem miejscu co pierwsze — a względnie wejście nowego w to miejsce, tylko wtedy dozwolonem będzie, jeżeli dawne prawo zastawu wykreślonem zostanie z wszystkich ciał hipotecznych, na których ono ciążyło i jeżeli nowe obciążenie, uzyskane nie tylko dla jednego z tych ciał, nastąpi skutkiem łącznie ciążącej pretensyi.

§ 5. Pretensya hipoteczna, która na zasadzie postanowień tej ustawy wpisaną będzie z pierwszeństwem wykreślonej hipotecznej pretensyi, albo w jej miejsce wstępuje, może przy rozdziale ceny kupna przez którego z późniejszych wierzycieli hipotecznych tylko z takich powodów być zwalczaną, któreby ten wierzyciel był mógł podnieść przeciw wykreślonej pretensyi hipotecznej, gdyby w czasie rozdziału ceny kupna ta pretensya jeszcze była wpisaną.

§ 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Uczciwy głos rosyjski.

Wiestnik Jewropy w obszerniejszym artykule potępiając wydalanie Polaków z Prus i wszelkie gwałtowne eksterminacyjne środki, zwraca się następnie do dziennikarstwa rosyjskiego i pisze:

„Nasze gazety wojownicze długo nie wiedziały jak mają zachować się względem pruskich relegacyj. Z jednej strony nadzwyczajna szorstkość w obchodzeniu się z poddanymi rosyjskiemi, którzy w większości wypadków niczem nie zawinili i o nic oskarżani nie byli, musiała dotknąć uczucia patryotyczne, a z drugiej strony chodziło zawsze tylko o Polaków i żydów, na których pono nie rozciąga się opieka władzy ojczystej. Należy zaznaczyć, iż pod nazwą Polaków wysyłano katolików, gdyż nie było innego kryteryum prócz religii, do określenia narodowości cudzoziemców, a każdy przecież pojmuje iż katolik a Polak to rzeczy dość różne. Jednakże nasi patryoci zadowolili się przekonaniem, iż ks. Bismark zwalcza intrygę polską, oraz, że skrzywdzeni przezeń poddani rosyjscy należą do rzędu tych ludzi, których „należy bić“.

„Prawda, że Prusacy nie wyróżniali pomiędzy szkodliwymi a pożytecznymi, winnymi a niewinnymi, napadali na wszystkich, — ale to nie niepokoi sprzymierzeńców zasady szczucia narodowościowego i walki narodowej i miłośników zasady „krwi i żelaza“, stosowanej do obcych jednostek. Krótkowidztwem byłoby w najwyższym stopniu, wnosić wewnętrzne domowe różnice pomiędzy poddanemi rosyjskiemi, w sferę stosunków międzynarodowych. Jak wewnątrz prawa ogólne stosują się do wszystkich w jednakiej mierze, a policyjna lub sądowa obrona nie mierzy się pochodzeniem i religią poddanego, tak też i po za granicami państwa, każdy rosyjski obywatel do czasu, aż nie przewini w jakikolwiek sposób przed władzą ojczystą lub obcą, powinien korzystać z opieki swego państwa. Im silniejszem jest państwo, tem poważniejszem winno być położenie poddanych jego za granicą, cały świetny i kosztowny aparat reprezentacyi przy dworach zagranicznych, istnieje właśnie dla obrony państwowych i prywatnych interesów, ulegających wpływom stosunków międzynarodowych. Naturalnie, niepodobna już domagać się tak dalece niczem niezachwianej obrony, z jakiej korzysta

TARAS z WOROCHTY.

Nowella z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wraz się jeszcze oglądała, zali nie ma już tych fal ciężkich, by kamień, a rączych, by zwierz leśny, — sm gających zaś siłą jakąś nieprzepartą? zali nie ma już tego szumu, co huczał rozgłośniej, niż burza, i gwałtem swym a hukiem bił w nią jakby tysiącami młotów, a wszystko dokoła niej przytłumiał...

Dziewczyna siedziała na ławie i o czemś dumała.

A matka, gdy już była pewną, że jej *donia* uratowana, chciałaby teraz ucałować obie ręce owemu złotemu *łeginowi*, którego jej podali ci, co wnieśli przed chwilą do chaty martwe jej dziecko. Stara wielką ku niemu czuła wdzięczność — i w pierwszym zapędzie, kiedy pognawszy przydybała go siedzącego na kamieniu, a w dumach jakichś ugrzęzłego: rzuciła się nań i zaczęła całować mu ręce i lice... On jej uratował dziecko!

Młodzian się przestraszył, sam nie wiedząc, co miał czynić, gdy mu starsza kobieta całowała raz po raz rękę, to jednę, to drugą. Chciał nieledwie uciekać.

— Ta, zmiłujcie się... Co bo czynicie?... Ta, dajcie już pokój!...

— Mój tatuniu! moja zazulu! moje ty złotko!... I tu się zaczęła rozpytywać, jak *donia* jej tonęła — i raz wraz przerywała słowa Tarasowi całując go po rękach.

— Ta, dajcie pokój!... Co wy robicie, *maty?* Tać jabym mógł być waszem dzieckiem....

I tu jakby się słów własnych przeraził.

— O! bądź mojem dzieckiem!... Niechaj ja ci zostanę matką!... Tyś mi życie przywrócił... maja ty zazulu! moje światło! światełko!

— Ta, co ja takiego zrobił?... Zali j. miałem stać na brzegu, taj patrzeć, gdy *chrystyanyn pohybaje?* Ta-byście wtedy cisnęli kamieniem na takiego chłopa.... Zali miałem sam uciekać, gdy wasza *donia* w wodę zapadała? Ta-bym był już chyba pies, a nie człowiek.... A ne i pies lepszy, niżeli taki człowiek!

Gdy zaś wieczorem wrócił gazda do chaty z dalszej połoniny, zkąd przywiózł ze sobą na huculku pełne *berbenice*, zdziwił się, co się tu pod niebytność jego stało. A dowiedziawszy, ledwo się nie sierdził, po co dziewka chodziła po nad wodą i zabierała się do wyciągania jakiejś kłody głupiej, płynącej? (gdyż na to biedna musiała postępek swój złożyć). Czyż on sobie nie ma za co przywieźć materyału z lasu?...

Lecz gdy się dowiedział, kto to ją wyratował, — zamyślił się ponuro i nie odzywał więcej. Wbiwszy wzrok w ziemię, mówił jakby do siebie: „Kara to na mnie... czy co już takiego?...“ I mróz mu przechodził po kościach, choć wtedy parno było na dworze....

Gdy jeszcze do tego spostrzegł wdzięczność i zachwycenie kobieciny swojej ku owemu *łeginowi* i słyszał słowa jej, prędkie, gwałtowne, które w szybkości prawie połykała, — gdy musiał być świadkiem, jak ona błogosławiła złote tegoż serce: wtedy lice mu się przedłużyło, a wzrok stawał matowy. Cała twarz prawie pozieleniała. Pojrzawszy zaś z pod oka na *żinkę*, nic już nie mówił, tylko chciał odejść.

Lecz gdy się dowiedział, że ona w pierwszym impecie rzuciła się tamtemu na szyję, całując ręce wybawiciela — spłonął cały krwią, dodawszy tylko krótko, że baba głupia, krótki ma rozum: bo ci nie poznała, że przecież biedny a *pidły* chłop, będzie ratował *dytynu bohacza*. Przecież taki na spławach nie zarobi za cały tydzień tyle, co tu może dostać za jedną godzinę?... On go już nagrodzi.

Stara chciała więcej jeszcze mówić, lecz jej powiedział, że kupi *łeginowi* w celu zapłaty pas szeroki *kilciami* nabijany, jakiego ten nigdy nie nosił, a może do tego i *porosznycie*[1]) — i będzie skończony między nimi rachunek. Ona tylko się wypatrzyła, nie śmiejąc mówić więcej. Odeszła do swojej roboty niechętna.

Taras tymczasem dumał nad tem, co to się stało właściwie. Usiłował sobie przypomnąć, co to było wtedy, kiedy szamocąc się, tonął — i dla czego ona się potem topiła?... Był wszystek ogłuszony, woda mu zaraz oczy zalała.... Jednakowoż, co to było w samej rzeczy?...

I tu z pomroku myśli wysuwało się coś, czego on jasno nie wiedział.. lecz się zdawał domyślać. Wtedy żar jakiś płomienny w mózgu rozchodził się po całem ciele i paliło go w piersiach. Pulsa jego poruszone, dygotały, ni to struny drgające: czuł mocno jak uderzały i zdawało mu się, że nawet słyszy, jakby coś w wnętrzu jego biło młotem.

Wszak to kobieta nie bierze się do ratowania człowieka?... Czemużby tu tak być miało? On — co innego!... Chłop na to stworzony, bo silniejszy, a do tego zaprawia się na *spławach*... Ale kobieta? ale dziewczyna?... No, to być przecież nie mogło!

Lecz myśl ta spokoju mu nie dawała. Poznawał, że czuje mimo to wielką jakąś, dawniej nieznaną, sympatyę, tać nawet uwielbienie dzisiaj ku tej istocie.

Zali ona jedna na świecie była tu dla niego człowiekiem?... O! więcej, niżeli człowiekiem!... Lecz tu przeraził się, kiedy sobie zaraz pomyślał, kto zaś on?... Nędzarz, „znajda“, któremu nie mogą zapomnąć, że nie miał — ojca.... A matka?... Ah, matka!.. I tu łzami pierwszy raz zapłakał. Czuł teraz, że mu tajało w piersiach — i chciał się od tego uwolnić.... Ha! dziś nowe na niego napada nieszczęście!... Nowy to cios!...

VI.

Wracając Taras z Oparskiego grónia od roboty siana, gdzie był się najął, przechodził koło niektórych zagród po nad wertepami Paradżyna i tu zdybał wracającą do jednej z tych zagród Ołenę. Krew mu zaraz żywiej uderzyła, gdyż cała ta przygoda onegdajsza stanęła mu żywo w myśli. Czuł, że nie będzie miał spokoju, póki się od niej samej nie dowie, co już chciałby koniecznie wiedzieć.

Pozdrowiwszy zatem dziewę zwykłem *Pomahaj Bih*, zapytał się, czy już ona całkiem czuje się przy sile po owej przygodzie nieszczęśliwej. Chciał-ci koniecznie zawiązać z nią rozmowę.

Ołena spłonęła — a drżąca, chciała coś mówić... niby dziękować *Hospodu Bohu* i dobrym ludziom — ale nie wiedziała, co ma właściwie powiedzieć. Jednakowoż dała do poznania, że wie, kto ją wyrwał falom wody a topielcom Prutowym, na którą tylko myśl już bladła, jakby dotychczas jeszcze czyhały na nią *złe* siły.

Taras, słowo po słowie, wybadać chciał dziewczynę, jak to się stało, że ją woda porwała Prutowa?... Co ona tam miała robić właściwie?.. Dziewczyna spuściła w dół oczy i nie wiedziała, co już ma powiedzieć....

— Ta, byli tam ludzie... taj łowili na brzegu, co już woda niosła....

I nie wiedziała, co dalej mówić, a Taras stał i czekał.... Dziewczyna zaś dodała:

— Tu takie płynęły wam świerki, jakich nie łatwo znajdzie ni na Keczerze, ani może w lasach Forestka....

— Może być... Ja sam widziałem.... Ale przecież to chłopy wyłapywali?

— Były i kobiety... taj dziewki, co stały wzdłuż brzegów. Jedne pomagały, inne się patrzyły....

— Ale te nie może być, by tam już nikogo nie było... tać żadnego chłopa, coby ratował dziewczynę, gdy się potknęła?... Bo ci ludzie aż tu dopiero z dala przybyli przypadkiem....

I tak w nią wchodząc coraz bardziej, doprowadził do tego, że drżąca przyznała się, iż widząc go zdala tonącego — przyskoczyła, chcąc przyjść w pomoc. Toż podawała tonącemu jakąś żerdkę porwaną na prędce, wszedłszy na kraj wody.

Tu mocniej zabiło serce *łeginowi*.

Choć to przeczuwał, jednak nie chciał dopuszczać, żeby ona miała dlań sama się narażać.... I krew mu uderzyła do twarzy.

W uniesieniu objął dziewę. Poznał w tej chwili, że ją kocha.

Lecz zaraz jakoby się tego przeraził.

Ona zaś była szczęśliwa. Lice dziewczyny płonęło od szczęścia, jakiego nigdy pierwej nie zaznała.

Słońce było już zaszło przed chwilą. Na zachodzie spiętrzone stały jeszcze mgły napół czerwone, na poły zaś miedziane.

Dokoła rozchodziła się woń kwiecia — upajająca. Coś przygniatającego było w powietrzu. On czuł, że mu krew raźniej płynie w żyłach, że serce kołace.... Mógłby ją i siebie uszczęśliwić — ale zaraz mu coś szepnęło, że im nie wolno, gdyż ona córką *bohacza*, a on — kto taki?...

Ta myśl go przygniatała. Skoro zaś wspomniał na jej ojca — mróz przeszedł mu po kościach.

Gdy za długo byli już ze sobą, a przechodzący ludzie znacząco na nich poglądali — musieli się rozejść... Ona wracała do chaty rodzicielskiej, dygocąca nowem szczęściem, dotychczas nieznanem; ale pełna obawy, kryła to przed ojcem i matką. On zaś postępował zwolna, poglądając ku ziemi i zapytywał się sam siebie, czemu on taki nieszczęśliwy!... ah, czemu dziś nie ma ojca?

(C. d. n.)

[1]) *Porosznycia*, rzemienie na krzyż na piersiach z torebką i rogiem na proch.

wszędzie każdy poddany angielski, mogący powiedzieć wszędzie i każdemu rządowi obcokrajowemu: *civis britannicus sum!*.. Anglia i Stany Zjednoczone, zawsze energicznie ujmowały się za każdym ze swych obywateli, korespondencya dyplomatyczna przez nie prowadzona po każdem wydaniu żyda amerykańskiego z Petersburga, chociażby to się działo na mocy niezaprzeczonych praw rosyjskich. Nie podnoszono nigdy kwestyi, czy dana jednostka zasługuje na opiekę, broniono zaś tylko zasady poddaństwa, obywatelstwa, niezależnie od jednostek i sympatyi. Nasi patryoci zapominają, iż oddawać w poniewierkę nazwę poddanego rosyjskiego za granicą, znaczy to samo, co oddawać w poniewierkę imię i powagę Rosyi w Europie. Jedno z drugiem ściśle jest związane."

„Cóż sami Niemcy, co przyklaskują wygnaniu rosyjskich poddanych z Prus, oburzają się i wykrzykują na rusyfikacyjne środki, stosowane w prowincyach Nadbałtyckich, nie mających nic wspólnego z poddaństwem pruskiem lub niemieckiem, tem silniej i energiczniej protestowaliby z pewnością, gdyby chodziło o wygnanie rzeczywistych Niemców, osiadających całemi masami w Królestwie i nabywających tam znaczne przestrzenie ziemskie, nieopodal samej granicy. Niemcy wymagają dla siebie i swoich uszanowania — sami bowiem siebie szanują i cenią, ale któż nas szanować będzie, skoro my jak gdyby sami przyznajemy, iż nie jesteśmy godni szacunku? Ale jakkolwiek zachowamy się względem położenia poddanych rosyjskich za granicą, to fakt, iż zasada wzajemności bardzo silnie została zachwianą przez Prusy, pozostanie faktem, a wzajemność przecież polega na ugruntowaniu i utrzymywaniu całkiem prawidłowych stosunków międzynarodowych. Relegacye pruskie są nowym i niebezpiecznym precedensem, z którego skorzystać mogą inne mocarstwa, odnośnie do niemieckich poddanych. Rozpoczęcie się zamiany ogólnych relegacyi, a bezcelowe dążenie do otoczenia się murem chińskim od plemion sąsiednich, może zakończyć się tylko straszną a bezmyślną rzezią milionowych armii. Zasada: „krwi i żelaza," nie zawsze będzie ideałem rządu i narodu niemieckiego, równolegle do narodowościowej i państwowej idei, zrodzi się idea ludzkiej jedności — ludzie przypomną, że państwa istnieją do pewnego stopnia i dla nich, dla ogólnego ich dobra i spokoju. Dawno minęły te czasy, gdy każdy cudzoziemiec uważał się za wroga i kiedy dla gościa i wroga nie było innego określenia, jak... hostis. Spóźniona próba wznowienia tych zgubnych teoryi, chociażby nawet względnie tylko do pojedynczej kwestyi plemiennej nie będzie zaliczona do rzędu zasług wielkiego kanclerza Niemiec."

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 lutego

O projekcie ustawy o pospolitem ruszeniu, organ wojskowy *Wehr-Ztg.*, wyraża się krytycznie. Oblicza, że pospolite ruszenie liczyłoby około 5 milionów ludzi — ale dodaje, że żaden z obowiązanych do pospolitego ruszenia, bez względu, czy ma za sobą kilkuletnią służbę oficerską, czy też całe życie tylko gospodarstwem się zajmował, nie wie, jaka rola w pospolitem ruszeniu mu przypadnie. Nikt nie wie, jaka będzie organizacya tej siły, czem będzie uzbrojona, skąd i jakich weźmie oficerów, a nawet ustawa nie powiada dokładnie, czy pospolite ruszenie tylko w czasie wojny powołanem być może, czy też także i w pokoju. Cały projekt mógłby odpaść, gdyby postanowienia ustawy o obronie krajowej uzupełnione były paragrafem 2 projektu.

Tegoroczne manewry wojskowe w Galicyi odbędą się — jak donosi jeden z węgierskich pism wojskowych — w obecności cesarza w okolicy Przemyśla. W manewrach wezmą udział: I korpus armii (krakowski) pozostający pod komendą fmp. Ludwika ks. Windischgraetza, XI korpus (lwowski) pod komendą fzm. Wilhelma ks. Wirtembergskiego, VI korpus (koszycki) pod komendą fzm. Jerzego v. Kees — tudzież bataliony III okręgu honwedów pod fmp. Janem Mariassym. Prócz tego przyłączą się i niektóre oddziały galicyjskiej obrony krajowej. Dowództwo manewrów obejmie fzm. Kees i fmp. Windischgraetz.

Prezes gabinetu węgierskiego Tisza zabrał na wczorajszem posiedzeniu sejmu głos w sprawie wschodniej. Dep. Gabryel Ugron zarzucił rządowi podczas dyskusyi nad budżetem, że przez przymierze z Rosyą wprowadzony został w zupełnie fałszywe położenie i pozbawiony sympatyi ludów bałkańskich. Mowca widzi wielką różnicę między polityką austryacką a postępowaniem Rosyi; Austrya nie broni swych przyjaciół na Wschodzie, podczas gdy Rosya chce swych sprzymierzeńców żywiołem opieka. W tym samym duchu przemawiał hr. Albert Apponyi. Mowca zgadza się zupełnie z twierdzeniem, że przymierze z Rosyą krępuje politykę Austryi, gdyż przymierze, które nie opiera się na wspólności interesów, nie może być uważanem za podstawę trwałego pokoju. Zdaniem Apponyego powinna Austrya popierać rozwój pojedynczych państw bałkańskich. Tisza odpowiadając tym mowcom stara się określić charakter przymierza z Rosyą. Prezes gabinetu oświadcza, iż podobnie jak Austrya nie chce ujarzmiać ludów, tak i Rosya nie będzie się starała rozszerzać swych granic na półwyspie, nie ma ona również zamiaru oddać Rosyi drugiej części półwyspu. Nie zamierzano bowiem nigdy ani obecnie, ani też na przyszłość dzielić półwyspu Bałkańskiego na dwie odrębne sfery. Minister zapewnia Izbę, iż gabinet austryacki i minister spraw zagranicznych podzielają w zupełności zapatrywania rządu węgierskiego. Nie wątpi on o utrzymaniu pokoju, gdyż pragną go nietylko trzy sprzymierzone cesarstwa, lecz wszystkie państwa europejskie. Wysłuchawszy mowy ministra, przyjęła Izba budżet znaczną większością.

Nowoje Wremia uderzają gwałtownie na lwowskie *Diło* za artykuł o Aksakowie. Organ stronnictwa ukraińskiego nazwał zmarłego panslawistę jednym z tych pośredników, którzy skrycie i jawnie sieją waśń między dziećmi jednego plemienia.

„Cóż prócz ślepej, bezmyślnej nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie", — oburza się *Nowoje Wremia* — „cóż oprócz ciasnego, stronniczego patryotyzmu mogło natchnąć dziennik w ten sposób? Chcąc ubliżyć cieniom znakomitego publicysty rosyjskiego, który wyświadczył niemało uznanych już usług całej Sławiańszczyźnie, który słowem i czynem pracował nad zjednoczeniem świata sławiańskiego, *Diło* sieje waśń między synami plemienia sławiańskiego czyli, właściwiej, skazuje siebie na znicestwienie, — wyłączenie z szeregów publicystyki sławiańskiej (że już nie mówimy o rosyjskiej), jak wyłączani są renegaci..."

Wczoraj przyszły w sejmie pruskim na porządek dzienny wnioski rządu przeciw Polakom. W imieniu Koła polskiego przemawiał przeciw nim poseł Wierzbiński, nazywając je aktem przemowy, z którym naród polski będzie walczyć wszelkiemi legalnemi sposobami. — Minister Lucius zastanawiał się nad kwestyą agrarną w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich i starał się dowieść, że rząd nie działa zaczepnie lecz tylko odpornie. Kwota stu milionów marek zostanie użytą nie na zakładanie wielkich gospodarstw skarbowych, lecz jedynie w celu utworzenia znacznej ilości drobnych zagród włościańskich. Rząd nie zamierza wykupywać gruntów włościan polskich, poprzestanie on na nabywaniu obszarów dworskich. Minister twierdzi, że agitacya polska ciągle się wzmaga, z czego wynika, iż środki, któremi rząd rozporządza, są nie ostateczne. Za wnioskami rządu przemawiał następnie dep. Benda, ze stronnictwa narodowo-liberalnego. Mowca żąda jednak pewnych rękojmi, iż rząd użyje zawotowanych sum zgodnie z przepisami konstytucyi. Dep. Huene z centrum, sprzeciwia się wnioskowi, który obraża poczucie sprawiedliwości i tem samem wyrządza szkodę państwu. Mowca sądzi, iż jedynym dozwolonym środkiem byłoby rezparcelowanie dóbr rządowych. Ks. Bismark nie był obecnym w sali obrad.

W Wiedniu obiega od kilku dni pogłoska o odwołaniu hr. Khevenhüllera z Belgradu i powierzeniu tej posady pułkownikowi Thömmelowi, byłemu reprezentantowi Austryi w stolicy Czarnogóry. *Pester Lloyd*, przytaczając tę pogłoskę, dodaje, że zmiana posła w Belgradzie nie wywrze wpływu na stosunek między obu państwami.

Rokowania o pokój między Serbią i Bułgaryą posunęły się znowu o krok naprzód dzięki interwencyi mocarstw. Turcya żądała, jak wiadomo, ażeby Serbia i Bułgarya przedłożyły równocześnie warunki, na które ostatecznie postanowiły się zgodzić. Rząd serbski nie zgadzał się żadną miarą na to, lecz chciał, ażeby Bułgarya wystąpiła naprzód z żądaniami. Oprócz tego życzono sobie w Belgradzie, ażeby ugoda z Bułgaryą zawierała także warunki traktatu handlowego. Na wyraźne życzenie mocarstw odstąpił Garaszanin od tych żądań, a reprezentanci państw europejskich przyrzekli natomiast Serbii, że zawarta w Bukareszcie ugoda włoży na Bułgaryą obowiązek zawarcia z Serbią bezzwłocznie traktatu handlowego.

Dotychczas nie udało się Turcyi przełamać oporu rządu rosyjskiego przeciw ugodzie z Bułgaryą. W ostatniej nocie dyplomatycznej uwiadomiła Wysoka Porta dwory europejskie, że zgadza się na to, ażeby nominacya gubernatora Rumelii była zależną od zezwolenia mocarstw, a zarazem ażeby reforma statutu rumelijskiego odbyła się przy ich spółudziale. Mimo tego p. Nelidow wręczył wczoraj Porcie nową notę, w której ponowiono wszystkie zarzuty, jakie Rosya poprzednio tej ugodzie czyniła.

Wszystkie statki, które miały wziąć udział w demonstracyi morskiej, zgromadziły się już w zatoce Suda. Ostatni z kolei przybył okręt niemiecki „Friedrich Karl". Zaledwie jednak eskadra zebrała się w komplecie, nadeszła wiadomość, że flota grecka opuściła stanowisko w zatoce Salamińskiej i odpłynęła, niewiedzieć dokąd.

Wniosek dep. Ballue o wydalenie z Francyi członków panujących niegdyś rodzin nie ma widoków powodzenia. Komisya Izby poselskiej, do której go odesłano, oświadczyła się 10 głosami przeciw 8 za przejściem do porządku dziennego. Natomiast uchwalono w komisyi polecić Izbie wniosek dep. Rivet który dozwala prezydentowi Rzeczypospolitej wydalić każdego księcia krwi, jeżeli jego postępowanie zagraża porządkowi publicznemu. Książęta, którzy uległszy tej karze, powracają bez pozwolenia rządu, mają być karani więzieniem od roku do lat 5, a po wypuszczeniu z więzienia powtórnie wydaleni z granic Francyi. Radykalna lewica postanowiła, iż każdy jej członek może w tej sprawie głosować według własnego przekonania. Uderzającem jest, że nawet Bonapartyści nie są przeciwni wnioskowi Riveta. Stronnictwo to spodziewa się bowiem, że ustawa, przyjęta w tej formie, wyjdzie głównie na niekorzyść rodziny Orleańskiej.

Sprawy szkolne.

(*Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych*).

Z powodu niedojścia do skutku miesięcznego zebrania, zapowiedzianego na 7 b. m., zastępca przewodn. prof. St. Siedlecki zapowiedział je po raz wtóry na 21 b. m. (w niedzielę); i w tym dniu odbyło się ono zaledwie z trudnością, bo z przybyłymi już podczas posiedzenia mogliśmy wszystkich członków naliczyć zaledwo 25 z ogólnej liczby 128! Jakie mogły być przeszkody, niepozwalające na liczniejsze uczestnictwo, nie wiemy; być może, że zwykła apatya po pierwszym wybuchu — słomianego ognia...

Po wyjaśnieniach sekretarza prof. L. Germana, dotyczących przyszłego Walnego zjazdu członków Tow. w Krakowie w dniu 20 i 21 kwietnia (w wielki tydzień) r. b., czytał p. Sz. Matusiak „O Lechitach". Prelegent wyprowadza tę nazwę, względnie nazwę Lech z słow. i polsk. wyrazu *łąg, łęg*, którym lud oznacza bagniska i miejsca lesiste. Z *łęg* powstało czeskie leh, z którego pol. Lech i Lechita. U starożytnych geografów najbliższą istotnej jest nazwa Lengii i Lugii; inne jak Lutoi (Lutycy), Lemones, Lymoi, Rugii są tłomaczeniem właściwej nazwy, która zawiera w sobie pojęcie koloru czerwonego, widocznego na rdzawej powierzchni bagniska. Lugiowie tedy, czyli Lechowie są Sławianami, podług najstarszych świadectw. — Z pewnemi zastrzeżeniami co do szczegółów wywodu wystąpili pp. Miejski i Petelenz.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad sprawą *„Uroczystych odpraw i nagród szkolnych"*, poruszoną przez prof. Fr. Tomaszewskiego w „Muzeum" z paźdz. r. z. Chodzi mianowicie o to, czy przywrócenie uroczystości przy otwarciu i zamknięciu roku szkolnego, w ostatnim razie w połączeniu z nagrodami (książki, medale, dyplomy) nie wpłynęłoby korzystnie na pilność uczniów i nie obudziło większego zamiłowania do pracy. Na podstawie uchwały zgromadzonych dyskutowano tylko ogólnie nad samą zasadniczą kwestyą, czy sposób dziś praktykowany nie jest odpowiedni. Prof. L. Kulczyński sprzeciwia się zasadniczo zmianie, bo takie odprawy nie wywierają przypisywanego im wpływu, a nagrody wpływają ujemnie na kształcenie się charakteru. Prof. Petelenz widzi w nagradzaniu uczniów środek nieodpowiedni, bo się będzie nagradzać i wyszczególniać zdolniejszych, już i tak przez naturę samą nagrodzonych. Za wnioskiem a raczej za zmianą dotychczasowej praktyki oświadczyli się prof. ks. Skrochowski, ks. Puszet, prof. M. Baraniecki, L. German i W. Miejski. Zwolennicy odwoływali się do tradycyi narodowej (Komisyi edukacyjnej i Liceum krzemienieckiego) w której posługiwano się tymi środkami, a przecież wywoływano tylko dodatnie rezultaty; przytaczano przykłady obecne innych państw i kładziono wagę na to, że nie należy gardzić motorem pilności i zamiłowania do pracy, który wiele dobrych wydać może owoców. Na wniosek prof. Germana uchwalono na przyszłem zgromadzeniu przejść do szczegółowej dyskusyi, zaczynając od kwestyi „uroczystych odpraw".

Kronika.

Kraków, 23 lutego

W Kole art.-lit. odbędzie się we środę dn. 24 bm. wieczorek muzykalny z udziałem pp. Adamowskiego, Bylickiego, Singera, Towiańskiego i innych artystów członków Koła. Wieczorek zacznie się wcześniej niż zwykle, bo o $7\frac{1}{2}$ a skończy się o $9\frac{1}{2}$, a to dlatego, aby obecni na wieczorku mogli jeszcze zdążyć na bal wspólny słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Co do balu kostyumowego Koła, z licznych zapytań o wzory do kostyumów i zażądań biletów z prowincyi, wnosić należy, że jak dawniejsze, tak i tegoroczny cieszyć się będzie najzupełniejszem powodzeniem, do czego i cele balu: pomoc dla weteranów z r. 1831, wygnańców z Prus i cele Koła artystyczno literackiego, niemało się przyczyniają.

Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Borkowskiego „Epizod z bitwy pod Cudnowem", Masłowskiego „Wieczór", Stasiaka „Ojciec i syn", Wielogłowskiego „W Gorlicach", Żubra „Dumka", Pociechy „Portret damy" rysunek węglem, Römera „Portret chłopczyka" olejny, „Dwa portrety dam" pastelą i kilkadziesiąt rysunków, akwarel i t. p.

Na koncert śpiewaczki Sembrich-Kochańskiej, mający się odbyć dopiero w kwietniu, bilety, mimo cen podniesionych, są już na wyczerpaniu, a nawet galeryjne zostały w zupełności wysprzedane. Program koncertantki zapowiada wprawdzie tylko trzy arye, mianowicie z oper: „Trawiata", „Wesele Figara" i „Purytanów", ale stawiana często na równi ze sławą tej śpiewaczki jej uprzejmość dla publiczności pozwala liczyć jeszcze na numera naddatkowe. Koncert wypełni gra p. Bylickiego, który wykona utwory Saint Saënsa, Mendelssohna itd.

Eksc. dr. Kopff zachorował na zapalenie płuc.

Pomyłka. W wczorajszym naszem sprawozdaniu z pogrzebu śp. Maksymiliana Zatorskiego, mylnie doniesiono, iż nad grobem przemawiał imieniem akademików młody p. Zoll — przemawiał bowiem p. Ignacy Rosner.

Ze ślizgawki. We środę d. 24 bm. na stawach obok ogrodu botanicznego, od godz. 2 do 5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Członków „Sokoła" krakowskiego zaprasza Wydział na poufną naradę w sali gimnastycznej „Sokoła" przy ulicy Lubicz (browar pp. Johnów) na piątek, dnia 26 bm. o godzinie 6 wieczór, celem porozumienia się co do niedzielnego walnego zgromadzenia i nowych wyborów.

Zapiski policyjne. Wspomniany w *N. Reformie* z 21 bm. pies, pokąsał, jak mówią, w okolicach Podgórza jeszcze innych ludzi i psy. Dnia 21 b. m. zgłosił się do lekarza miejskiego p. dra Skakalskiego w Podgórzu, gospodarz Tomczyk z Kurdwanowa, którego ten pies w Łagiewnikach mocno w ręce pokaleczył. Tomczyk został po opatrzeniu lekarskiem odesłany do szpitala.

Dowcipny projekt. *Kölnische Volkszeitung* i *Germania* donoszą co następuje: Jeden z posłów pruskiej Izby deputowanych rozrzucił pomiędzy swych kolegów projekt do prawa, mającego zapobiedz dalszemu niebezpiecznemu szerzeniu się polskości w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku. Projekt ten brzmi jak następuje:

§ 1. Dzieci polskie nie mogą być odtąd karmione ani przez matki, ani przez mamki polskie.

§ 2. Mleka do żywienia dzieci polskich dostarcza państwo. Ku temu celowi urządzone będą obory, zapełnione tylko niemieckiemi krowami.

§ 3. Bogatym rodzicom, którzy żądają mamek, dostarczać ich będzie państwo. Muszą one być przecież Niemkami z urodzenia, pochodzić z staropruskich prowincyj i nie należeć do ultramontanek. Aby zaś dziecko polskie natychmiast zapoznało się z niemiecką kulturą, zaleca się, aby mamka umiała tylko po niemiecku. Wszelkie pokusy nauczania mamki po polsku uważane będą za zdradę kraju.

§ 4. Rodzinom, które udowodnią świadectwem swe ubóstwo, dostarczać się będzie bezpłatnie mleka od niemieckich krów cesarstwa, albo też po zniżonych cenach. Za sprowadzanie mamek płacić się będzie pewna prowizya, która wpływać będzie do funduszu inwalidów.

§ 5. Dla lepszego urządzenia niemieckich stacyj krowich i ich utrzymania, przeznacza się tymczasowo z funduszów państwa dwa miliony marek. Ku temu celowi wydane będą obligacye, co do których wejdą w użycie przepisy dotyczące § 4 projektu, przeznaczającego 100 milionów marek na kolonizacyę Wielk. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

§ 6 Wykonanie powyższego prawa powierza się ministrom spraw wewnętrznych, wyznań, rolnictwa i skarbu.

Prawo to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1886 r.

Rada Francuza. Znany francuski publicysta E Marbeau, w artykule o antipolskich projektach rządu pruskiego — pisze:

„Polacy zamożni, czy biedni, trzymajcie w porządku wasze rachunki, płaćcie wasze długi i pamiętajcie, że najściślejsza oszczędność staje się dziś dla was najświętszym obowiązkiem. Zguba was czeka, jeśli w tej chwili krytycznej kłopoty finansowe wiązać was będą."

„Matki polskie, co wiecie, jak jest bolesnem nie módz dać ojczyzny dzieciom, które na świat wydajecie, pamiętajcie, że macie w swych ręku najdzielniejszą broń, której wam nikt wydrzeć nie jest w stanie. Jesteście piastunkami tradycyi narodowej i języka ojczystego, i wieczorem, kiedy dziatkom waszym każecie uklęknąć odmawiać po polsku modlitwę do Matki Boskiej, królowej Polski, to spełnicie nietylko akt religijny, ale i akt wiary patryotycznej, którego żadna potęga świata nie przemoże."

Portret dr. Windthorsta zamieszczają illustrowane pisma warszawskie, jak *Tygodnik ilustrowany* i *Biesiada literacka*.

Lwów, 22 lutego. Zmarły onegdaj kanonik gr. kat. Jakób Szwedzicki, był jednym z najwybitniejszych patryotów ruskich, a posiadał wielki szacunek we wszystkich sferach i kołach, — dla zacności i prawości charakteru — ubodzy zaś stracili w nim prawdziwego dobrodzieja i opiekuna. Pomimo, że zmarły należał do partyi starej i był nawet przewodniczącym „Rady ruskiej", mogę zapewnić, że ś. p. Szwedzicki był zawsze wiernym i prawym Rusinem, — a jedynym błędem jego była nadto wielka ufność w dobre intencye kliki, która oddawna dla wszystkich znaną jest jako „moskalofilska", czemu jednak ś. p. Szwedzicki nigdy wierzyć nie chciał. Nie podzielając zapatrywań politycznych menerów tej kliki, nie umiał jednak z nią zerwać, zapewne z przyczyny długoletniej znajomości i przyjaźni. Jeżeli który z domów miałby być wzorem prawdziwej i szczerej zgody braterskiej między Rusinami a Polakami, to niezawodnie dom ś. p. Szwedzickiego, w którego ścianach zarówno rozbrzmiewała się polska jak ruska mowa, gdzie Polacy i Rusini jednakowo i zawsze mile byli widziani.

Dzisiaj odbył się pogrzeb, w którym kilka tysięcy osób wzięło udział. Przed trumną niesiono liczne wieńce, ofiarowane od wszystkich stowarzyszeń i wszystkich redakcyj pism ruskich i *russkich* (około 20). Smutny obrzęd trwał od 9 rano do 5 po południu. Nad otwartą mogiłą przemówił ks Wieliczko.

Leżajsk, 22 lutego. Bardzo czuć się daje w naszem mieście brak lekarza, któryby także miał rewizyę bydła. Miasto nasze położone jest w pięknej okolicy, posiada aptekę, sąd i jest kilka razy do roku odwiedzane przez tłumy pielgrzymów, ciągnących na odpusta w święta Matki Boskiej.

Przemyśl, 20 lutego. W d. 18 bm. odbył się tu, urządzony staraniem ks. Adama Lubomirskiego i hr Drohojowskiego, piknik, z którego czysty dochód w ilości 440 złr. przeznaczono na korzyść wydalonych z Prus rodaków.

Z życia Aignera. Wiedeński malarz Aigner, który przed paru dniami życie sobie odebrał, był, jak już pisaliśmy, ostatnim komendantem legii akademickiej w Wiedniu, w r. 1848. Po wzięciu Wiednia przez Windischgraetza, został Aigner na śmierć skazany. Żona jego, z domu Matras, podrzędna artystka teatru nadwornego, udała się do Windischgraetza i na kolanach prosiła go, aby mężowi życie darował. Wszakże nie ta prośba spowodowała ułaskawienie artysty, lecz przedłożony przez niego sądowi list, w którym minister spraw wewnętrznych bar. Doblhoff dziękuje Aignerowi, że w rozruchach ulicznych uratował mu życie wobec rozsrożonego tłumu, a zarazem uratował archiwa. Windischgraetz darował tedy życie Aignerowi ale nie chciał mu oszczędzić moralnej przed egzekucyą katuszy. Nic mu o ułaskawieniu nie mówiąc, wyprowadzono go na plac egzekucyi i po trzykrotnym odgłosie bębnów, odczytano wyrok śmierci. Bębny odezwały się znowu — i teraz dopiero zawiadomiono Aignera o ułaskawieniu...

Rzadki wypadek. Do konskrypcyi w Saumur stanęli niedawno temu trojaczki z kantonu Gennes. Według miejscowego prawa z dwóch braci starszy jest wolny od poboru, jeżeli młodszy okaże się zdolnym do służby wojskowej. Ponieważ jednak trojaczki mają już starszego brata w wojsku, przeto ów powinien już być uwolnionym, zachodzi atoli pytanie, który z trzech ma zamiast niego służyć wojskowo. Jeden musi być żołnierzem, ale który?

Sąd wojenny nad rozbójnikami. W gmachu sądu kiszyniewskiego sądzono sześciu żydów, pochodzących z Bałty, którzy od dłuższego czasu prowadzili rozbójnicze rzemiosło, czyniąc kilkakrotne wycieczki także na Litwę. Pewnego dnia napadli na dom łacińskiego proboszcza Kropa w Bielcach, lecz po dłuższem plądrowaniu zmuszeni zostali do odwrotu. W drodze spotkali pomocnika prystawa Czubanowa, do którego strzelili, na krzyk jednakże tego nadbiegli rybacy i po dłuższej walce schwytali zbójów. Z powodu wyjątkowego stanu „ochrany" stawieni zostali przed sąd wojenny, który trzech skazał na śmierć przez powieszenie a resztę na roboty w katorgach przez całe życie. Pierwotnie było ich siedmiu, lecz jeden w ostatniej porażce prawdopodobnie utonął.

W Rzymie przy budowie domu przed bramą Porte Pia, spadło z piątego piętra rusztowanie, na którem pracowało 14 robotników. Trzynastu z nich zginęło na miejscu, czternasty zaś będzie może utrzymany przy życiu, atoli utracił mowę.

Zaludnienie miast niemieckich. Według wykazu statystycznego z 1 grudnia z. r. w miastach, liczących więcej niż 100.000 mieszkańców, cyfra ludności powiększyła się w następujący sposób: Berlin liczył 1 grudnia z. r. 1,315.412, w 1880 roku 1,122 330, a 1871 r. 826.341, wzrost więc powiększył się między rokiem 1880 a 1885 o 17.2 procent, od roku zaś 1871 do 1885 o 59 procent. — Z innych zaś większych miast liczy Wrocław 298.893, Kolonia 161.260, Frankfurt nad Menem 154.504, Królewiec 151.157, Hannower 139 330, Düsseldorf 115.183, Gdańsk 114 822, Magdeburg 114.052, Elberfeld 106.492, Altona 104.719, a Barmen 103.165 mieszkańców.

Król Bell, którego list do towarzystwa geograficznego w zeszłym numerze podaliśmy nazywa się w języku krajowym Sangd Ndube, tylko przez Anglików nazwany jest King Bell. Jest on baptystą, mówi językiem angielskim i krajowym Dualla, bardzo dumny, mieszka wspaniale na sposób europejski, aczkolwiek ubiera się po krajowemu. Jest on wzrostu bardzo wysokiego, silny i barczysty, istny Herakles, brodę nosi krótko strzyżoną. Przeszło 50 lat liczący, rządzi bardzo roztropnie, boją się go nawet w głębi Afryki, a okoliczne faktorye płacą mu roczną daninę za poparcie. Nie używa żadnych napojów, nie pali i nie zażywa tabaki, co jest zwyczajem jego poddanych. Jedynem głupstwem politycznem, jakie popełnił, było oddanie państewek w Kamerunie Niemcom. Teraz wstydzi się tego bardzo, lecz poniewczasie. Wszystkie korespondencye z Niemcami załatwia w języku angielskim, nie ma bowiem ochoty uczyć się języka Batubabubich. Spotkawszy się raz z Rogozińskim wypytywał się szczegółowo o stosunki i o stan armii mocarstw europejskich, wielkie okazując zadowolenie z ofiarowanego mu wielkiego atlasu geograficznego Stielera. Lubi podarki srebrne, ma śliczny serwis europejski, je po europejsku i z wielkiem lekceważeniem zapatruje się się na wyroby galanteryjne, nie srebrne albo nie złote. Mimo to, że jest baptystą, ma jednakże trzydzieści żon.

Psy burmistrza zjadły. Dnia 10 b. m. na rynku w Czembarach (w gubernii penzeńskiej w Rosyi) napadły zgłodniałe psy na burmistrza i rozszarpały go.

Komplement murzyna. Pewien kacyk w Kamerunie, zapytany przez angielskiego konsula, ile dałby za jego żonę, odpowiedział: „Ch óbym zebrał majątek moich wszystkich poddanych, nie byłbym jeszcze w stanie kupić tak pięknej pani". Jak wiadomo, kobietę nabywa się w Kamerunie za sumę odpowiadającą przeszło 100 złr., albo za broń, kozy, krowy, płótno, lub inne przedmioty.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora gimnazyalnego w Rzeszowie, Franciszka Nowickiego, inspektorem szkół powiatowych dla okręgu szkolnego tarnowskiego.

TEATR.

(Dokończenie.)

„Amfitryon" nie może się co prawda poszczycić tak wyraźnem piętnem Molierowskiego geniuszu, jak „Mizantrop", „Świętoszek", „Uczone kobiety", „Szkoła kobiet"; komedye te na baczniejszą zasługują uwagę w tych zwłaszcza teatrach, gdzie Moliere tak rzadkim, jak u nas jest gościem. Amfitryonowi jednak zdobył Zabłocki pierwszorzędne pretensye w Polsce klasycznym swym przekładem. Przekład ten jest mistrzowski, mimo swej odrębności od oryginału. Forma wierna tylko wdzięczniejszą jest dla wykonawców w oryginale, w przekładzie zaś do monotonii często prowadzi. Mitologicznego tematu do swego „Amfitryona" zaczerpnął Molière z tragikomedyi Plauta (Plaut mówi w prologu: *Faciam ut commixta sit Tragico-comoedia: Nam me perpetuo facere ut sit Comoedia — Reges quo veniant et di, non par arbitror etc.*). Bajka tragi-komiczna łacińskiego pisarza, opiewająca nawiedzenie nieświadomej czarów Jowisza Alkmeny, cnotliwej małżonki wodza Amfitryona, którego postać przybrał Jowisz, bawiąc się w gacha, a co poszkodowanemu małżonkowi za zaszczyt tylko Plaut poczytywał — bajka ta nie mogła zresztą żadnego mieć dla Moliera uroku, nie mogła podniecać jego fantazyi: posłużyła mu ona tylko za wybieg i jako forma do napisania parodyi obyczajów Jowisza-monarchy, choć swego protektora, do wyszydzenia brutalnej przemocy siły nad moralnością. Z drugiej znów strony czując, że prawda a więc i piękno plautowskiego tematu już przebrzmiały i wygasły, stara się Molière unowocześnić go, dając mu cechę satyry, podsycając go skrami głębokiej ironii bez ustanku. Humor „Amfitryona" molierowskiego nie odznacza się jednak właściwościami molierowskiego humoru: przejrzystością, harmonijną, filozoficzną pogodą. Molière przestał się śmiać, wyśmiewa tylko... jaskrawo, gorzko, dysharmonijnie. W miejsce humorystycznych napotykamy tylko rzeczy śmieszne. Są sytuacye, kaleczące estetyczne przekonanie tegoczesnego widza i rozśmieszające go zarazem, są sceny wywierające dziś uczucie ckliwe i przykre, z któremi jedynie wytworna, w stylu utrzymana gra wykonawców pojednać nas może. Wpływ walk życia wielkiego komedyopisarza odbił się zbyt wyraźnie na tym utworze. Kiedy Ludwik XIV zabronił z rozkazu arcybiskupa Hardouin de Péréfixe dalszych przedstawień „Świętoszka", stracił na jakiś czas wierne usługi zrażonego tem a ulubionego poety i aktora. Przez siedm tygodni teatr Palais-Royal był zamknięty: po siedmiu tygodniach układów i porozumień dał się wreszcie Molière ująć i napisał „Amfitryona". Sam objął rolę Sozyi, niewolnika, w której się mieszczą znaczące słowa:

> Darmo niekiedy rozum i myśl rozdąsana
> Radzi osobność, mówiąc: wstyd jarzma i pana.
> Ledwie co pomyślimy zdybują się z nami,
> Spojrzą, przemówią słowo... dobroć naszą wadą...
> Człek poczciwy lada czem łatwo się omami!
> Minie chwila, znów na nas, jak jadą, tak jadą!

Przepyszną rolę Sozya, w której krystalizuje się wieczna wartość tej sztuki, grał u nas p. Si-masko, a grał ją z własnego popędu, na swój benefis. Z każdej sceny widniała bystrość jego talentu i artystyczne opracowanie. *Bravo!*

W całości przedstawienia raziło tylko limfatyczne odtworzenie Alkmeny i maszynerya wystawy.

O. O.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 lutego: „Wielki dzwon", komedya w 4 aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

W sobotę 27 lutego: „Pojedynek szlachetnych", komedya w 4 aktach, przez Sewera. Uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. Benefis Pauliny Wojnowskiej.

Wyciąg z urzędowej części nr. 40 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Makowie, l. o. e. 4362: realności l. 113 w Zawoji, termin 18 marca i 15 kwietnia o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 275 złr. — Sąd pow. w Kętach, l. o. e. 7645: realność l. k. 104 w Łosiaczu, termin 16 marca, 13 kwietnia i 14 maja o godz. 10 rano, cena 672 złr. 50 ct. — Sąd pow. w Krynicy, l.

o. s. 76: gospodarstwo l. 70 w Wojkowej, termin 24 marca, 28 kwietnia i 26 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 1100 złr. — Sąd pow. w Sanoku, l. o. s 9368: realność l. k. 33 w Sanoku, termin 31 marca o godz. 10 rano, cena 10.000 złr.

Konkursa: Prezydyum sądu wyższego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę sądowego kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym po 120 złr., tudzież dwóch woźnych z roczną płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnym 25 prc. płacy umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową; termin 9 marca br.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza konkurs na posadę zarządcy c. k. urzędu pocztowego w Husiatynie z poborami IX klasy rangi i kaucyą w kwocie jednorocznej płacy; termin trzytygodniowy.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę sędziego powiatowego w VIII klasie rangi i posadę adjunkta sądowego w IX klasie rangi; termin 9 marca br.

Uniwersytet Jagielloński ogłasza konkurs na posadę stałego sługi przy katedrze fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Warunki i załączniki: świadectwo, że się było podoficerem w armii austryackiej, poświadczenie tutejsze, świadectwo zdrowia i to być czeladnikiem blacharskim, ślusarskim, lub mechanikiem. Płaca 300 złr z dodatkiem aktywalnym 75 złr. i ryczałtem na liberyę w rocznej kwocie 21 złr., tudzież według okoliczności wolne pomieszkanie; termin 15 kwietnia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowy teatr w Lublinie zbudowany został własnemi siłami Lublinian, za inicyatywą dwóch skromnego stanowiska społecznego przemysłowców, braci Fryków, według planu architekty p. Karola Kozłowskiego, w stylu renesansowym. Inauguracya młodej sceny odbyła się 6 bm. Widownia pomieścić może przeszło 700 osób i przyniosła przeszło 400 rubli dochodu. Sala jest obszerna, wygodna i ozdobiona z wielkim gustem, nawet okazale. Na tle karmazynowem odbijają jasne parapety lóż i galeryi, ozdobione sztukateryami. Z wykwintnie malowanego sufitu zwiesza się bardzo zgrabny żerandol gazowy. Przejście między rzędami krzeseł swobodne. Nad lożami pierwszego piętra wygodny balkon, wyżej galerya. Scena obszerna, zbudowana według wszystkich wymagań postępu, zabezpieczona od pożaru bojnie zaopatrzona w piękne dekoracye i wszelkie przybory mechanizmu teatralnego. Garderoby obszerne i wygodne. W całym budynku nie ma żadnych klitek i zaułków. Trzy wejścia prowadzą do krzeseł i lóż a przed niemi obszerny i wysoki przedsionek, z którego wchodzi się także do bufetu i cukierni; galerya ma wejście osobne. — Kiedyż my w Krakowie przy wszelkich konstytucyjnych swobodach przy naszej autonomii i poparciu władz dojdziemy do posiadania teatru takiego jak ma.. Lublin!

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski.

Lwów, 18 lutego.

Nim przystąpię do powtórzenia za ogłoszonem przez dyrekcyę sprawozdaniem najważniejszych cyfr, dających obraz finansowej gospodarki zakładu, muszę przypomnieć, że w czasie przeszłej sesyi sejmowej w kołach poselskich odzywały się niejednokrotnie głosy to o moratoryum w płace rat, to o kapitalizowaniu tychże rat — dla ulżenia zbyt przygnębionym dłużnikom hipotecznym, a rzekomo bez szkody dla Zakładu i ogólnego kredytu. Dobrze się jednak stało, że żaden z owych wniosków nie doczekał się więcej rozgłosu, boby był i Zakładowi i jego klientom wiele zaszkodził, coby było tem gorszem, że według sprawozdania mimo ciężkiego dla ziemian roku stan Zakładu nie potrzebował wcale żadnych nadzwyczajnych środków zaradczych.

Sprawozdanie niniejsze oznajmia o przeprowadzeniu na żądanie członków konwersyi pożyczek 5 procentowych na 4 procentowe i o wprowadzeniu wymiaru wartości na podstawie oszacowania zamiast na podstawie iloczynu podatkowego.

Według wykazów ogłoszonych z końcem roku 1884 wynosiły pożyczki: na podstawie iloczynu podatkowego razem 14.102.800 złr., na podstawie oszacowania zaś 52.141.400 złr. więc razem 66.244.200 złr.

Do tego przybyło w r. 1885 wydanych nowych pożyczek: na podstawie iloczynu podatkowego 1.502.800 złr.; na podstawie oszacowania 4.529.900 złr.; ogółem wydano więc pożyczek po koniec grudnia 1885 roku złr. 72 276.900.

Hipoteki pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego ocenione, w liczbie 647, obejmują razem morgów 789 769 wartości 38 873.516 złr. budynki 2.959.944 złr., propinacya 196.200 złr., ogółem 42.029.660 złr.

Hipoteki pożyczek obliczonych na podstawie oszacowania przez detaksatorów, w liczbie 1221, obejmują razem morgów 1.323.221 wartości złr. 105.432.883 budynki 18 989.618 złr., propinacya 1.018.400 złr., ogółem 125.440.901 złr.

Ogołem na 1868 hipotek z przestrzenią morgów 2.112.990 wartości 167.470.561 złr., wydano pożyczek 5% 69.257.600 złr., 4% 3 019.300 złr., razem 72.276.900 złr.

Stan pożyczek 4 prc. i 5 prc. bezokresowych niespłaconych wynosił z końcem 1884 r. 15,715.379 złr. Z tej sumy umorzono w ciągu roku zeszłego w planie 461.793 złr., nad plan 570 972 złr., razem 1,032.765 zł. Zostaje wierzytelność 14,682 613 złr. Dodawszy do tego reszty, pozostałe od właściwych losowań 81 złr., okaże się stan wierzytelności pożyczkowych z końcem grudnia r. z. 14 682.695 złr.

Listów zastawnych było w obiegu z końcem r. z. 4 prc. dawnych 249.795 złr., 4 prc. w wal. austr. 5,888.400 złr., 5 prc. bezokresowych 8,544.500 złr.

Stan pożyczek 5 prc. okresowych niespłaconych wynosił z końcem grudnia r. z. 46,035.571 złr. W tym roku wydano pożyczek 5,960.000 złr. Razem 51,995.571 złr.

Z tej sumy umorzono w r. z. w planie 637.632 złr., nad plan 611.762 złr., razem 1,249.394 złr. Zostaje wierzytelność 50,746.176 złr., do tego resztę pozostałą od losowania 356 złr. Okaże się stan wierzytelności pożyczkowych z końcem r. z. 50,746.532 złr. Listów zastawnych 5 prc. okresowych zaś było z końcem r. z. 50,688.900 złr. Różnicę 57.632 złr. stanowi przewyżka, spowodowana zakupnem listów zastawnych 5 prc. okresowych, w miejsce losowania; z sumy bowiem, przypadającej gotowizną na umorzenie długu 3,344.717 złr. przeznaczono do losowania 2,419.550 złr. Resztę 925.167 złr. użyto na kupno listów zastawnych 5 prc. okresowych w sumie 982.800 złr. Uzyskano więc dla funduszu umarzającego przewyżkę 57.632 złr., która swego czasu ratami od dłużników wpłynie, a która tylko na umorzenie listów zastawnych użytą być może.

Stan pożyczek 4 prc. okresowych niespłaconych wynosił z końcem grudnia 1884 r. 2,919.355 złr. W tym roku wydano pożyczek 72.700 złr., razem 2,992.055 złr. Z tej sumy umorzono w r. z. w planie 33.417 zł. Zostaje wierzytelność 2,958 638 złr. Dodawszy do tego resztę pozostałą od losowania 59 złr., okaże się stan wierzytelności pożyczkowych z końcem r. z. 2,958.697 złr. Listów zast. 4 prc. okresowych zaś było w obiegu z końcem r. z. 2,951.100. Różnicę 7.597 złr. stanowi przewyżka, spowodowana zakupnem listów zastawnych 4 prc. okresowych w miejsce losowania; z sumy bowiem przypadającej gotowizną na umorzenie 106.634 złr. przeznaczono do losowania 54.032 złr., resztę 52.602 złr. użyto na kupno listów zast. 4 prc. okresowych w sumie 60.200 złr. Uzyskano więc dla funduszu umarzającego przewyżkę 7.597 złr.

Ogółem wierzytelność pożyczkowa wynosi z końcem r. z. 68,387 139 złr. Zwiększyła się w tym roku o 3,716.642 złr. Stan bierny zaś wynosi 68.322 695 złr., zwiększył się przeto o sumę 3,714.370 złr.

Od zawiązania Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydano pożyczek ogółem na 95,929.555 złr. i tyle też puszczono w obieg listów zastawnych. Przez spłatę pożyczek i losowanie, tudzież wykupno, ubyło w tym czasie listów zastawnych 27,606 860, pozostało w obiegu z końcem grudnia r. z. listów zastawnych 68,322.695.

Ogólny obrót własnych listów zastawnych wynosił 5,285.865 złr., w gotówce zaś 5,211.594 złr. Wynik z tych operacyj przedstawia się w zysku z obrotu 1.436 złr. w zwiększeniu z powodu podwyższenia kursu 3.161 złr. Razem 4.598 złr. Ostateczny zapas przedstawia wartość pieniężną 712.540 złr.

Zaległości czynne Zakładu w ratach od pożyczek hipotecznych wynoszą 1,108.236 złr. Jestto suma wprawdzie bardzo poważna, jednak niezastraszająca bynajmniej wobec sumy funduszu rezerwowego w wysokości 1 432.241 złr., który daje zupełną rękojmię, że spłata procentów od listów zastawnych nie jest narażoną na żadną zwłokę, więc i obawy wszelkie nie miały żadnego uzasadnienia. (Dok. nast.)

Ankieta młynarska zbiera się dziś d. 23 b. m. pod przewodnictwem radcy ministeryalnego Pollanetza. Zawezwani do udziału są oprócz reprezentantów ministerstwa skarbu, rolnictwa i handlu, rady kolejowej, kolei skarbowych, kilku kolei prywatnych i towarzystw młynarskich, głównie członkowie wszystkich Izb handlowych, a między tymi z Krakowa Emil Baruch, a ewentualnie T. Lord, ze Lwowa L. Thom, z Brodów L. Herzberg-Frenkel, z Czerniowiec S. Ohrenstein.

Wydział Tow. rolniczego okr. rzeszowskiego na posiedzeniu swem w dn. 5 bm. uchwalił zwołać walne zgromadzenie wszystkich członków na piątek dnia 5 marca.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału i sekcyi chowu inwentarza z II półrocza (spr. pp. Henryk Straszewski i Maryan Jędrzejowicz). 4) Sprawozdanie sekcyi handlowo-przemysłowej i projekt spółki (ref. p. dr. Alojzy Rybicki). 5) Sprawozdanie kasowe za r 1885 i preliminarz na r. 1886 (spr. Kazimierz Doliński). 6) Sprawozdanie komisyi nabiałowej w sprawie założenia akcyjnej mleczarni w Rzeszowie (ref. ks. kanonik Puchalski). 7) Kółka rolnicze w obrębie naszego Towarzystwa istniejące (spr. ks. kanonik Sroczyński). 8) Wybór 4 członków Wydziału (§ 15 statutu) w miejsce ustępujących. 9) Premiowanie bydła i doroczna wystawa w Rzeszowie. 10) Sprawozdanie z ankiety gorzelnianej, odbytej we Lwowie (spr. p. Stanisław Jędrzejowicz). 11) Wnioski członków: a) p. Maryan Jędrzejowicz o wprowadzeniu asekuracyi bydła; b) p. Albin Wdówka w sprawie popierania rozwoju Towarzystwa oficyalistów prywatnych; c) p. Alojzy Wdówka w sprawie gorzelnianej.

Lwów, 19 lutego. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Ruch w handlu zbożowym, skutkiem wyczerpanych zapasów tak w kraju, jak i Rumunii znacznie się ożywił, a głównie pszenica doznała znacznej zwyżki.

Owies, wyka, bobik w celnych gatunkach poszukiwany — inne produkta, tendencya przychylna.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·—	8·25
Żyto gotowe	5·—	5·60
Owies obroczny	5·75	6·50
Jęczmień	5·25	7·50
Rzepak	9·—	10·—
Groch	6·—	10·—
Wyka	5·75	6·50
Bobik	5·75	6·50
Hreczka	6·25	7·—
Kukurydza	3·75	4·50
Chmiel za 50 kilo	5·—	10·—
Koniczyna czerwona	40·—	54·—
„ biała	42·—	65.—
„ szwedzka	45·—	75.—
Spirytus za 10.000 ltr. prot.	22·50	23·—

Targ na bydło. Wiedeń, d. 22 lutego. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3069 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1004, z Węgier 703, z prowincyj niemieckich 1362. Towar doborowy i dobry utrzymał się w cenie, towar pośledni utracił znowu 1 złr. na cetn. metr.

Płacono za galicyjskie opasowe po 48 do 53 złr., za węgierskie po 51 do 56 złr., za wyborowe po 57 do 59 złr., za niemieckie po 53 do 61 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(X.) Pomimo większości, i to dość poważnej, jaką uzyskał w Izbie poselskiej projekt objęcia na skarb państwa kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach, uważają tu powszechnie stanowisko ministra Pino jako zachwiane, a ustąpienie jego jest bardzo prawdopodobnem. Nie nastąpi to zaraz — może nawet bar. Pino dotrwa do końca tegorocznej sesyi Rady państwa, więc do wiosny, ale to rzeczy nie zmienia. Przy tej też sposobności ma być wykonaną myśl, oddawna już poruszona, ażeby z ministerstwa handlu wydzielić sprawy kolei, poczt i telegrafów, i utworzyć z nich nowe ministerstwo komunikacyi. Byłyby zatem do obsadzenia dwa ministerstwa, i rzecz naturalna, że już dzisiaj wymieniają licznych kandydatów. Na właściwe ministerstwo handlu podobno najwięcej szans ma poseł Deym z klubu Hohenwarta, a mówią także o p. Sochorze, który należy do klubu Coroniniego. Na ministerstwo komunikacyi zaś ma być przeznaczonym p. Wittek, szef sekcyi w ministerstwie handlu. O p. Czediku, obecnie prezydencie gen. dyrekcyi kolei skarbowych, mówią, że zapytywany poufnie miał kategorycznie oświadczyć, iż teki nie przyjmie. Kombinacya Deym-Wittek jest więc najbardziej prawdopodobna. (*Dziennik Polski* w numerze dzisiejszym donosi także o prawdopodobnem ustąpieniu bar. Piny, nie wiążąc tego jednak z rozdziałem ministerstwa handlu na dwa, i nie wymieniając kandydatury p. Deyma. Oprócz podanych w powyższym liście wymienia *Dziennik* jeszcze jako kandydata szefa sekcyiÁrsswalda. Przyp. Red.).

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent Smolka w serdecznych wyrazach oddaje cześć pamięci zmarłego posła Zatorskiego. Posłowie powstają z miejsc.

Menger i towarzysze wnoszą projekt ustawy o ulgach od opłat przy konwersyi hipotecznych długów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent ministrów hr. Taaffe zabiera głos, i zastrzega się w sposób najbardziej stanowczy przeciwko nieusprawiedliwionym napaściom, jakie na ostatnich posiedzeniach nastąpiły. Mowca spodziewa się, że jeżeli posłowie przeciw ministerstwu lub pojedynczym członkom jego na podstawie jakiego materyału chcą podnosić zarzuty, uczynią zaraz z tego materyału taki użytek, jaki przewiduje ustawa o odpowiedzialności ministrów, w przeciwnym zaś razie rząd dla zastrzeżenia swej godności będzie miał prawo żądać, żeby regulamin w taki sposób był wykonywany, ażeby ministerstwo i członkowie jego nie byli w przyszłości wystawieni na podejrzenia i zniesławienie. Rząd czuje się do tego oświadczenia zniewolonym także w interesie pomyślnej działalności ciał parlamentarnych.. Oświadczenie to przyjęła prawica żywemi kilkakrotnemi oklaskami.

Wiedeń, 23 lutego. Ciąg dalszy posiedzenia Izby poselskiej. P. Schonerer chciał postawić wniosek o rozprawę nad oświadczeniem ministra Taaffego, ale nie otrzymał głosu.

Po pierwszych czytaniach nowych wniosków przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad projektem o kolejach Praga-Dux-Bodenbach — i przyjęto wszystkie artykuły projektu bez zmiany w drugiem czytaniu. Rozprawa odbyła się tylko przy trzech początkowych artykułach. Przemawiali pp. Magg i Derschatta, krytykując oświadczenia hr. Taaffego, ale ich prezydent przywołał do porządku.

Dep. Steinwender wniósł do art. II. dodatek, na mocy którego przy upaństwowieniu kolei spłata ma nastąpić z nadwyżki dochodów z ruchu. Dodatek ten został odrzucony. Komisarz rządowy Wittek zbija zarzuty Kronawettera, tyczące się gwarancyi i wymiaru renty, za którą rząd wykupi akcye. Mowca wskazuje na korzyści, wynikające z tego, iż dochód z ruchu będzie podstawą ceny wykupna.

Przeciw wywodom Kronawettera przemawia również dep. Derschatta. Przed zamknięciem posiedzenia wystąpił dep. Burgstaller z wnioskiem o założenie rządowej szkoły przemysłowej w Tryeście. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Wiedeń, 23 lutego. Na wczorajszej uczcie u cesarza był książe czarnogórski z obu swymi adjutantami, arcyksiąże Jan, ministrowie spraw wspólnych, br. Rodics i inni. Książe czarnogórski odjeżdża dzisiaj.

Wiedeń, 23 lutego. *Pol. Corresp.* donosi, iż o powrocie ks. Aleksandra z Filipopola do Sofii powszechne jest mniemanie, że powróci tam dopiero po zupełnem zmobilizowaniu wszystkich rezerw i po postawieniu milicyi na stopę wojenną.

Miasto Filipopol urządziło dziś na cześć księcia koncert.

Wiedeń, 23 lutego. Według urzędowej *Wiener Ztg* rząd austryacki w porozumieniu z rządem węgierskim zniżył cenę soli nawozowej z 1·34 za cetnar metr. na 1 złr.

Paryż, 23 lutego. Książe Walii odwidził wczoraj Grevy'ego, a dziś odjeżdża do Cannes.

Paryż, 23 lutego. List ks. Napoleona do obu Izb oznajmia: Ustawa, odnosząca się do wydalania książąt, jest ustawą, wymierzoną na podejrzanych, a w miejsce sądu podstawia policyę, miesza Napoleonidów i wojowników rewolucyi z ich wrogami z Burbonami. W dalszym ciągu listu zaznacza książę, że jest obywatelem francuskim i że uznaje rzeczpospolitą jako wynik powszechnego głosowania. Jednak teraźniejsza rzeczpospolita jest prostą oligarchią — czerpie swój żywot z prześladowań, z awanturniczych wypraw, z rozrzutności, co prowadzi naród do odosobnienia i do powszechnej publicznej nędzy. Dlatego należy ją zreformować, ale nie burzyć. Niech naród wybiera swego naczelnika. Dla demokracyi potrzeba taksamo powagi, jak i wolności. Jeżeli zbrodnią jest to głosić — to mnie ukarzcie.

Londyn, 23 lutego. Childers przedkłada Izbie sprawozdanie komisyi, wyznaczonej do zbadania ostatnich rozruchów. Szef policyi otrzymał już żądaną dymisyę.

Obie Izby przyjęły wniosek rządowy, by skarb indyjski poniósł koszta wyprawy do Birmy. Kimberley oświadczył przytem, że gabinet obecny jest również za aneksyą Birmy.

W Balfest po przyjęciu, pełnem zapału, miał Churchill mowę na zgromadzeniu, które się na jego cześć zebrało, i oświadczył się przeciw polityce obecnego gabinetu w stosunku do Irlandyi.

Rzym, 23 lutego. Photiades-pasza zamianowany ambasadorem tureckim przy Kwirynale.

Sofia, 23 lutego. *Aj. Havasa* oświadcza, że zupełnie bez podstawy jest doniesienie *Mosk. Wiedomosti* i innych dzienników rosyjskich, jakoby na flotyli bułgarskiej było w służbie dwu oficerów rosyjskich, którzy należą do związku nihilistów. Gdyby się tacy tam znajdowali, toby ajent rosyjski uwiadomił o tem rząd bułgarski, a ten byłby ich bezzwłocznie usunął.

Belgrad, 23 lutego. Garaszanin upoważnił Mijatowica do przedłożenia projektu, według którego instrument pokoju ma zawierać jeden tylko i jedyny artykuł, a mianowicie przywrócenie stanu rzeczy przed wypowiedzeniem wojny w dniu 14 listopada.

Bukareszt, 23 lutego. Na dzisiejszej konferencyi Mijatovic przedłożył propozycyę serbską. Madjid-pasza i Geszow zażądali odpisu dla przesłania jej swym rządom w celu ostatecznego ułożenia propozycyi turecko-bułgarskiej. Sytuacya jest dziś więcej korzystną. Ogólne jest mniemanie, że pokój jest zapewniony.

Ateny, 23 lutego. Pogłoski o rzekomej zmianie polityki rządowej wywołały oburzenie, trudne do opisania. Z tego powodu dziennik *Syllogos* urządził przed ratuszem zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono rezolucyę, dodającą rządowi otuchy do wytrwania na stanowisku polityki narodowej. Biuro redakcyjne dziennika *Syllogos*, wręczyło ministrowi Delyannisowi swą rezolucyę. Ten oświadczył przy tej sposobności, iż ludność takie często złośliwie zmyślone a niepatryotyczne pogłoski powinna przyjmować z wielką ostrożnością. Rząd kontynuuje dalej uzbrojenia i nie zarządził nic takiego, coby ową pogłoskę o zmianie polityki mogło usprawiedliwiać. — To oświadczenie niechaj biuro redakcyjne poda do wiadomości i stara się o to, aby ludność ufała rządowi, zachowywała się z godnością, unikała wzburzenia, gdyż inaczej sprawa narodowa mogłaby być narażoną na ciężką szkodę.

Król przyjmie dziś na audyencyi posła tureckiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	86·10
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	102·80
„ srebrna	—·—	86 20
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104 42	104·62
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	301 30	299 40
„ „ węgierskie	306·75	305 75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	126 50	127 25
Akcye Karola Ludwika	202 —	205 25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	234 25
Anglo-bank	116·25	117·—
Union	75 30	75·—
Bankverein	111 75	111 60
Staatsbahn	254·80	254 40
Elbethalb.	165 —	165·75
Tramway	205.—	205·—
Länderbank	119 60	118 80
Alpine	33 30	33 25
Marka	— —	—·—
Rubel	124 —	124·10
Dukat	— —	—·—
Berlin d. 23 lutego 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	499·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 23/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 75	124 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	103 25
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	91 50	92 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 50	93 75
5% Obligi komunalne I Emis.	98 —	98 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 75	92 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	89 —	90 —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 75	100 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	98 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	89 25	90 25
Lwów, dnia 22/2. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 60	101 40
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 —	92 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	93 —	94 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	98 75
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 75	92 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75

Warszawa, dnia 22/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 50
Wiedeń, dnia 22/2. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 70	85 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 75	85 85
4% „ „ złota „ 100	113 60	113 80
5% „ „ pap. nowa „ 100	102 10	102 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 25	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 90	173 30
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	172 50	173 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 20	104 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 35	94 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 40	119 90
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 25	124 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	81 70	82 25
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 60	19 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 25	93 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 25	102 70
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 25	98 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 25	101 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 —	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 50	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 25
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 20	101 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	107 —	107 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88 40	88 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 25	92 75
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 50	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 —	101 60
5% Nordosty. na 300 „ „ „ 100	100 —	100 40
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 80	76 30
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	43 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 75	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 20	9 45
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 50	26 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	115 75	116 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	111 —	111 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	301 90	302 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 50	307 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	117 25	117 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	873 —	875 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 —	75 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	189 75	190 25
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2337—	2341—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	213 25	213 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	203 40	203 80
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	234 50	235 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	245 —	245 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	151 —	151 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	190 50	191 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	188 25	188 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	255 75	256 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	125 25	125 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	490 —	492 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
	20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
	Funty szterlingi „ „	12 61	12 67
	Banknoty włoskie „ „	50 05	50 10
	Ruble papierowe za 100 sztuk	124 25	124 75

Węgiersko-Francuskie akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń
(Franco-Hongroise)
w Buda-Peszcie.
233 3 3

Przy odbytem dnia 30 stycznia 1886 losowaniu antycypacyjnych praw własności, dodanych do polic życiowego ubezpieczenia Węgiersko-Francuskiego akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń (Franco-Hongroise) wyciągnięto 38 sztuk obligów po 1000 złr., a mianowicie:

17 sztuk do ubezpieczeń na przeżycie (Taryfa I, II i III),

do polic: Nr. 2304 (Sümegh), 12,004 (Humpoletz), 20,375 (Gradec), 11,977 (Wiedeń), 142 (Keszthely), 20,372 (Kladno), 8882 (Miskolcz), 4932 (Wiedeń), 7028 (Varin). 21,382 (Wiedeń), 5157 (Buda-Peszt), 20,532 (Sattel-Neudorf), 4108 (Wiedeń), 13,658 (Arad), 7793 (Zagrzeb), 3540 (Mador), 21,569 (Ev-Keseru), po jednem prawie własności.

21 sztuk do ubezpieczenia posagów (taryfa V, VI i VII)

do polic: 13,215 (Buda-Peszt), 18,065 (Dées), 324 (Buda-Peszt), 15,233 (Lambach), 1069 (Szöregh), 10,271 (Cieszyn), 10,049 (Peuerbach), 3234 (Vaag Ujhely), 9460 (Morawska Ostrawa), 17,219 (Bukareszt), 15,375 (D. Szerdahely), 17,711 (Buda-Peszt), 17092 (Kigyós), 14,232 (Lambach), 9408 (Ausfelden), 5406 (Temeszwar), 12,261 (Czerniowce), 20,659 (Pápa), 20,885 (Wiedeń), 15643 (Gmunden), 14,672 (Wiedeń), po jednem prawie własności.

Wyciągnięte prawa własności będą zaraz po przedłożeniu policy i kwitu na ostatnią ratę premii, tudzież odnośnego prawa własności wypłacone **gotówką** w kasie centralnej Towarzystwa w Buda-Peszcie, albo w jej reprezentacyach w wyżej wymienionych miastach.

Prospekta rozsyła się na żądanie gratis i franco, a bliższych wyjaśnień na ustne czy pisemne zapytania, udzielają z całą gotowością istniejące w wielu miejscowościach w kraju generalne, główne i powiatowe agencye, jakoteż **inspektorat Towarzystwa w Podgórzu.**

DYREKCYA.

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.